

# 55% ciężko chorych na COVID-19 to „w pełni zaszczepieni”

23 stycznia 2022

Ministerstwo Zdrowia Izraela opublikowało 7-dniowe dane, które wykazały 436 028 nowych przypadków w tym okresie – wzrost o 67% w porównaniu z poprzednim tygodniem. Poważne przypadki wyniosły 775 – wzrost o 130,7%.

Izrael, jeszcze jakiś czas temu uchodzący za wzorcowy przykład „obywatelskiej odpowiedzialności” jeśli chodzi o skalę „wyszczepienia” społeczeństwa, wciąż grzęźnie w covidowej rzeczywistości. Mimo trzeciej, a nawet czwartej dawki preparatu genetycznego zwanego szczepionką przeciwko covid-19, państwo żydowskie notuje rekordy zakażeń.

Przy okazji ujawniane są interesujące przemyślenia niektórych członków rządu. Minister finansów, Avigdor Liberman, zakwestionował niedawno sens dalszego stosowania tzw. paszportów covidowych. „Nie ma medycznej ani epidemiologicznej logiki w stosowaniu Zielonych przepustek. To, co ma miejsce czyli segregacja sanitarna, to bezpośrednie szkody dla gospodarki, codziennego funkcjonowania, a ponadto znaczny wkład w panikę w społeczeństwie. Pracuję ze wszystkimi stronami, aby wyeliminować zielone przepustki i utrzymać normalną rutynę życiową dla nas wszystkich” – napisał minister na „Twitterze”, a co zacytował dziennik „The Jerusalem Post”. Sytuacja nie układa się jednak po myśli Libermana, gdyż rząd Izraela także ma swojego Niedzielskiego. Tamtejszy minister zdrowia, Nachman Ash sprzeciwia się pomysłom swojego kolegi z rządu twierdząc, że paszporty spełniają swoją rolę i że należy je zachować. Nie przedstawia jednak żadnych naukowych czy medycznych uzasadnień... Bo po prostu takich nie ma.

Gdyby były, statystyki zakażeń i stanów ciężkich wyglądałyby inaczej. Tymczasem portal The Times od Israel informuje, że w piątek odnotowano 70 000 zakażeń. 638 osoby znajdują się w stanie ciężkim. Dają się również we znaki deficyty personelu medycznego – prawie 10 000 pracowników służby zdrowia jest, z powodu choroby, odcięta od możliwości leczenia pacjentów. Wśród nich jest 1379 lekarzy oraz 2916 pielęgniarek.

I tu chyba najciekawsza informacja: „Wśród hospitalizowanych w ciężkim stanie z powodu koronawirusa 55% otrzymało zastrzyk przypominający, 24% nie było w ogóle zaszczepionych, a pozostali byli częściowo zaszczepieni lub wcześniej wyzdrowieli z COVID-19” – czytamy na „The Times od Israel”.

„Ministerstwo Zdrowia opublikowało również 7-dniowe dane, które wykazały 436 028 nowych przypadków w tym okresie – wzrost o 67% w porównaniu z poprzednim tygodniem. Poważne przypadki wyniosły 775 – wzrost o 130,7% w porównaniu z poprzednim tygodniem. Liczba zgonów związanych z covidem wzrosła do 58 – wzrost o 34,9% w porównaniu z poprzednim tygodniem Dane te pokazują, że Izrael jest liderem na świecie pod względem liczby nowych codziennych przypadków COVID-19 na mieszkańca” – pisze dalej portal.

Skąd takie wysokie dane? Prof. Eran Segal z Instytutu Weizmanna uważa, że liczby te niekoniecznie dowodzą, że Izrael jest rzeczywistym liderem pod względem ilości zakażeń, lecz, że po prostu w Izraelu wykonuje się statystycznie najwięcej testów.

Czyżby minister zdrowia w rządzie III RP Adam Niedzielski pozazdrościł tak wyśrubowanych wyników Izraelowi? Wszystko na to wskazuje, gdyż już wkrótce każdy Polak będzie mógł się przetestować w każdej aptece. Pytanie: po co? Odpowiedź: żeby min. Niedzielski miał czym nadal straszyć Polaków...

A z najnowszych badań, o których informuje „The Jeruzalem Post”, wynika: „Nowe badania przeprowadzone przez University

of Minnesota wykazały, że wysoce zaraźliwy wariant COVID-19 Omicron ma dużą liczbę wyjątkowo specyficznych mutacji, które pozwalają mu ominąć istniejące wcześniej przeciwciała w ludzkim ciele, co odpowiada za wysoki wskaźnik infekcji. (...) Wcześniej podczas pandemii sądzono, że zarażenie się COVID-19 lub szczepienie przeciwko niemu zapewni wystarczającą ilość przeciwciał, aby zapobiec ponownemu zakażeniu. Jednak wariant Omicron dowiódł, że jest inaczej, ponieważ wielu ludzi ponownie się zaraża, jak również zaraża się pomimo pełnego zaszczepienia". Jeden z cytowanych przez TJP badaczy mówi: „(...) Celem przeciwciał jest rozpoznanie wirusa i zatrzymanie wiązania, co zapobiega infekcji. Stwierdziliśmy, że wiele mutacji w wariantcie Omikron znajduje się dokładnie tam, gdzie przeciwciała mają się wiązać, więc pokazujemy, jak wirus nadal ewoluuje w taki sposób, że może potencjalnie uciec lub uniknąć istniejących przeciwciał”.

Nie są to dobre wieści dla tych wszystkich, którzy „uwierzyli w naukę” i pozwolili wszczepić sobie preparat genetyczny w fazie testów.

W tym momencie przypominają się przestrogi belgijskiego naukowca, od lat zajmującego się globalnymi programami szczepień dra Geerta Vanden Bossche: „Szczepienia na masową skalę w czasie pandemii prowadzą do powstania nowych mutacji koronawirusa, coraz trudniejszych do zwalczenia”.

Czy covidowi mąciciele na szczytach władzy politycznej, medycznej i medialnej będą kiedyś mieli odwagę powiedzieć, że dr Vanden Bossche miał rację?

Autorstwo: Paweł Sztąberek

Na podstawie: JPost.com [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Źródło: [ProKapitalizm.pl](http://ProKapitalizm.pl)